

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź
środa
17 maja
1950 r.

Rok VI
Nr 135
(1757)



40.000 komitetów Dotychczas 3 mln. podpisów W Łodzi 250.000 Komunikat Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

WARSZAWA, 16. 5. — AKCJA ZBIERANIA PODPISÓW POD APELEM POKOJU OGARNEŁA CAŁY KRAJ, SPOTYKAJĄC SIĘ WSZĘDZIE Z GORĄCYM PRZYJĘCIEM WŚRÓD WSZYSTKICH WARSTW LUDNOŚCI. WEDŁUG DANYCH WOJEWÓDZKICH KOMITETÓW OBROŃCÓW POKOJU, W MIASTACH I WSIACH DZIAŁA OKOŁO 40 TYSIĘCY KOMITETÓW OBROŃCÓW POKOJU. LICZBA PODPISÓW, ZEBRANYCH W KRAJU DO DNIA 16 MAJA BR. PRZEKROCZYŁA JUŻ 3 MILIONY. DALSZE MELDUNKI NAPŁYWAJĄ.

Na terenie Łodzi akcja zbierania podpisów pod apelem pokoju przebiega coraz sprawniej. Trójki pokoju docierają do każdego mieszkania. W poniedziałek wieczorem liczba osób, które złożyły swe podpisy pod Apelem Sztokholmskim przekroczyła 250 tysięcy.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przy ul. Kątnej 17 odbyło się manifestacyjne zebranie mieszkańców dzielnicy Górna-Prawa. Zebranie przerosło się w obrzytną manifestację na rzecz pokoju. Długo wznoszono okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, przedziewając siły w walce o pokój.

Mieszkańcy Łodzi w licznych wypowiedziach dają dowód, że składane przez nich podpisy pod Apelem Sztokholmskim nie są czezą formalności, lecz wyrazem ich najgłębszych przekonań.

— Mam 52 lata i przeżyłam dwie wojny światowe — powiedziała Janna Stankowska, zamieszkała przy ul. Wschodniej 19, składając swój

podpis. Będąc wychowawczynią w przedszkolu, widzę codziennie wesołe roześmiane dzieci i uważam, że należy zrobić wszystko, by zapewnić im spokojną i wolną od groźby wojny przyszłość.

Podobnie powiedział Bronisław Hujnowicz z ul. Piaski 22, sortownik w Centrali Tekstylniej, podpisując się pod apelem.

— Przeżyłem dwie wojny i chcę, aby moje dziecko mogło dojrzewać i rozwijać się, nie zaznając uczucia strachu przed bombami i okropnościami wojny.

W ten i podobny sposób wypowiedzi dają się tysiące osób, składając swe podpisy. Liczba ich potężnieje z dnia na dzień.

W stolicy aktywiści blokowych i dzielnicowych komitetów witani są wszędzie bardzo serdecznie. Do stołecznego komitetu Obrońców Pokoju każdego dnia nadsyłane są setki wypełnionych list.

Akcja solidarności mieszkańców stolicy Wielkopolski ze światowym obozem Obrońców Pokoju ma charakter spontanicznej manifestacji. W ciągu zaledwie dwóch dni, 40.000 mieszkańców Poznania złożyło swe podpisy. W trzecim dniu liczba ta podniosła się do 76.000.

Zbieraniu podpisów w Krakowie towarzyszy spontaniczne organizowanie „Wart Pokoju“.



Foto W. Kraska
Jerzy Trębacz, linotypista drukarni „Książka i Wiedza” wraz z żoną składają podpisy na liście pokoju.

Księża wzywają do walki o pokój

WROCLAW, 16. 5. — We Wrocławiu obradował I walny zjazd księży dolnośląskich, zorganizowany przez komisję księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Obrady zjazdu poświęcone były zagadnieniom pokoju.

Ks. Dr Banczer z Osieka, pow. Oława w swym referacie stwierdził m. in.: „ostatnio zawarte porozumienie między rządem a episkopatem świadczy o tym, że życie w Polsce cementuje się coraz mocniej. Ludzie o pokojowych sercach rzucili w Sztokholmie całemu światu piękne, szlachetne hasło walki o pokój. W tej walce mamy najlepszego przewodnika — Związek Radziecki wraz z narodami demokracji ludowej. Przeciwstawiamy się tym, którzy

chcą poigrać z losami ludzkości, aby zdobyć jeszcze więcej złota. Uważam, że my, kapłani, powinniśmy korzystać ze wszystkich dróg w walce o pokój. Korzystajmy z usług radia, prasy, bierzmy udział w manifestacjach pokojowych, jednocześnie głosząc słowa pokoju z amboną” — powiedział ks. Banczer.

Po referacie, w ożywionej dyskusji zabierali głos: ks. kanonik Lorenz, ks. dziekan Mróz, ks. prob. Górecki, ks. prob. Jankowski, ks. prob. Borowczyk, ks. inż. Bąk, ks. prob. Kolbionka, ks. plk. Szymraj, ks. mgr. Kulacz, ks. prałat Plewko-Plewczynski, ks. dr Jermy i inni.

Na zakończenie obrad wszyscy zgromadzeni księża złożyli swe podpisy pod apelem sztokholmskim.

Do sumy 3.171 milionów dolarów zmniejszył ZSRR w porozumieniu z Polską pozostałe do spłaty reparacje niemieckie

MOSKWA, 16. 5. — Jak donosi agencja TASS, rząd radziecki otrzymał następujące pismo od rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

Do przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Generalissimusa Józefa Stalina.

Moskwa—Kreml.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpatrzył w dniu 11 maja 1950 roku prośbę Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności w sprawie zmniejszenia odszkodowań płaconych przez Niemcy. Wniosek uzasadniony jest tym, że „dotychczas za bowiązania reparacyjne wykonywane były punktualnie i tym, że masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej zawsze uważały spłatę odszkodowań za swój obowiązek“.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej uważa, że propozycja Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności jest na czasie. Polityka umocnienia ustroju demokratycznego i pokojowego budownictwa gospodarczego, realizowana przez tymczasowy rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej skłania go do zwrócenia się do rządu ZSRR z prośbą o rozpatrzenie sprawy, czy rząd ZSRR uważa za możliwe zmniejszenie niemieckich do staw reparacyjnych i w jakich rozmiarach.

Z głębokim poważaniem
(—) Otto GROTEWOHL.

Do premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Pana Otto Grotewohla

Berlin

Szanowny Panie Premierze!

Rząd radziecki rozpatrzył prośbę rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej o zmniejszenie kwoty płaconej przez Niemcy na poczet reparacji.

Rząd radziecki wziął przy tym pod uwagę fakt, że Niemiecka Republika Demokratyczna wykonuje sumiennie i regularnie swe zobowiązania reparacyjne, ustalone na kwotę 10 miliardów dolarów i do końca roku 1950 znaczna część tych zobowiązań w kwocie 3 miliardów 658 milionów dolarów zostanie wykonana.

Kierując się chęcią ułatwienia wyślików narodu niemieckiego w dziele odbudowy i rozwoju gospodarki

narodowej Niemiec, oraz biorąc pod uwagę przyjazne stosunki, jakie ustaliły się między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, rząd radziecki po uzgodnieniu sprawy z rządem Rzeczypospolitej Polskiej postanowił zmniejszyć pozostającą do spłaty kwotę odszkodowań o 50 procent, tj. do sumy 3 miliardów 171 milionów dolarów.

Zgodnie z oświadczeniem rządu ZSRR, złożonym na moskiewskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych w marcu 1947 roku, ustalającym okres spłaty odszkodowań na 20 lat, rząd radziecki postanowił również rozłożyć spłatę przez Niemcy pozostającej części odszkodowań (w kwocie 3 miliardy 171 milionów dolarów) na 15 lat, od 1951 roku do roku 1965 włącznie, towarami z produkcji bieżącej.

Z głębokim poważaniem
(—) J. STALIN,
Przewodniczący
Rady Ministrów ZSRR.

Turniej PZB ZSRR i Polska prowadzą

W trzecim dniu turnieju jubileuszowego Polskiego Zw. Bokserskiego wyniki spotkań były następujące:

W muszej Bulałow (ZSRR) zwyciężył Hamalainen (Finlandia), a Woźniak (Polska) Secosana (Rumunia).

W kocuciej Pirynen (Finl.) wygrał nieoczekiwanie z Erdeim (Węgry), a Swedberg (Szwecja) zdobył punkty walkowerem na Tommy (Rumunia).

W piórkowej po pełnej emocji

walce Panke (P.) przegrał nieznacznie na punkty z Aristiclianem (ZSRR), a Fiat (R.) wypunktował Hurri (Finl.).

W lekkiej: Rizea (R.) wygrał z Heikkinenem (Finl.), a Krawczyk (P.) w pięknym stylu wypunktował Laine (Finl.). Polak walczył o klasę lepiej niż w niedzielę. W tej samej kategorii Kilander (F.), zwyciężył Bloma (Szwecja).

W średniej: Silcew (ZSRR) zdobył punkty walkowerem z powodu niestawienia się Andersona (Finl.). W półciężkiej dużą niespodziankę sprawił Grzelak (P.), zwyciężając mistrza Finlandii Ojanena.

W ciężkiej Kapoesti (Węgry) wygrał z Drapałą (P.), a Soczikas (ZSRR) wygrał wysoko na punkty z Boghita (R.).

Po trzech dniach turnieju na czele znajdują się ZSRR i Polska po 10 punktów, Węgry i Rumunia po 6 punktów oraz Szwecja i Finlandia po 3 punkty.

W środę w czwartym dniu turnieju pięściarzy polskich czekają bardzo ciężkie spotkania. Walczą następujące pary: Woźniak (P.) — Bednai (W.), Soczewiński (P.) — Chanukaszwill (ZSRR), Krawczyk (P.) — Tiliander (F.), Szymura (P.) — Stiepanow (ZSRR). Z pięściarzy polskich w finale są już Antkiewicz, Nowara i Grzelak.



Foto W. Kraska
Dr Wilhelm Sowiński, prof. Uniwersytetu Łódzkiego podpisuje listę pokoju.

Praga-Wrocław 9:0 w tenisie stołowym

WROCLAW, 16. 5. — W obecności 2 tys. widzów rozegrano w hali ludowej międzynarodowy mecz w tenisie stołowym, między reprezentacjami Pragi i Wrocławia. Mecz zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 9:0.

Stalin przyjął Trygve Lie

MOSKWA, 15 maja br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Józef Stalin przyjął sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych — Trygve Lie — w obecności wicepremiera Rady Ministrów ZSRR Mołotowa i ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego.

Oficerowie francuscy oświadczają: Nie będziemy walczyć przeciwko ZSRR

GENEWA, 16.5. Jak donoszą z Paryża, grupa oficerów francuskich służby czynnej wystosowała do Thoreza pismo z okazji jego 50-lecia.

W liście tym oficerowie zapewniają sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, że nigdy nie będą walczyć przeciw Związkowi Radzieckiemu i nigdy nie użyją broni przeciw francuskiej klasie robotniczej.

Sportowcy polscy wezmą udział w Igrzyskach NRD

WARSZAWA, 16. 5. — Na międzynarodowe igrzyska sportowe Demokratycznej Republiki Niemieckiej, które odbędą się w dniach 28 i 29 maja, wyjeżdża ekipa sportowców polskich.

W skład ekspedycji wejdą gimnastycy i oraz pływcy i lekkoatleci (mężczyźni i kobiety).

Spartak-Dynamo 6:0

MOSKWA. — Leader rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR — Dynamo (Leningrad) doznał niespodziewanej porażki w spotkaniu ze Spartakiem (Moskwa) 0:6. Jest to najwyższy wynik, jaki uzyskano w tegorocznych rozgrywkach.

Tysiąc podpisów bym pod tym złożyła

— mówi Antonina Olczyk

— Nie, Olczakowa już wysłała — poinformowano nas w Radzie Zakładowej Państwowej Fabryki Filców Technicznych Nr 2 w Tomaszowie. — Pracuje do 2, a teraz jest na pewno w domu.

Poszliśmy więc do jej mieszkania. — Czy to wypada iść i przeszkadzać? — zastanawiał się mój towarzysz. — Staruszka ma przecież przeszło 70 lat, na pewno teraz odpoczywa. Może śpi?

Ale Olczakowa wcale nie spała. Kiedyśmy weszli do małego, czystego mieszkania, rozmawiała właśnie z przyjaciółką, robiąc z korowej bibułki kwiaty. Zegar cykał miarowo, unosił się zapach bzu...

Gospodyni w schludnej sukience, starannie uczesana, nie robiła wrażenia kobiety starej. Z trudem mogliśmy uwierzyć, że w fabryce pracuje już 55 lat.

— A tak, przeszło pół wieku pracuję. — To mówiąc Olczakowa zaprowadziła nas do drugiego pokoju, gdzie na ścianie wisiał oprawiony w ramkę dyplom, na którym wyraźnie widniało „Antonina Olczyk za wydatną i długoletnią nieprzerwaną pracę na polu rozwoju i odbudowy przemysłu włókienniczego w Polsce”.

— Olczakowa jest przodownicą pracy — dodała jej przyjaciółka — ma kilka dyplomów i „Krzyż Zasługi”.

— Dostałam go 8 marca w ub. roku, na Dzień Kobiet — wyjaśnia Olczakowa, pokazując nam wyjęty z górnej szuflady komody, gdzie trzy ma najdroższe dla siebie pamiątki — „Srebrny Krzyż Zasługi”.

Na komodzie leżały gotowe już białe goździki z bibułki. Olczakowa dodała do nich jeszcze jeden kwiatek. — To dla sąsiadki, prosiła na wianuszek dla dziewczynki — powiedziała.

Teraz dokładniej wyjaśniliśmy cel naszej wizyty: Wszędzie zbierają podpisy w sprawie obrony pokoju. Również w Tomaszowie został zawiązany Komitet Obrońców Pokoju. W zakładach pracy odbywają się masówki. W sobotę po południu na rynku Kościuski szykuje się wielki wiec całej ludności w sprawie

pokoju. A w niedzielę trójki społeczne będą zbierały podpisy pod Apellem Sztokholmskim...

— Tak, tak, wiem o tym wszystkim. Akcja jest słuszną. Tysiąc podpisów bym pod tym złożyła. I nie ma chyba człowieka, który by tego żądania pokoju nie podpisał. Ja przeżyłam już wiele wojen, a każda była straszniejsza. Widziałam moc cierpienia i moc łez. Po każdej wojnie wszystko trzeba było zaczynać od nowa, walczyć z trudnościami, z niedostatkami.

— Nie, my wojny nienawidzimy. My chcemy spokojnie żyć i pracować dla dobra narodu, dla dobra naszych dzieci i wnuków.

— Nie chcemy wojny, która niszczy dorobek wielu pokoleń, która zmiażdży z powierzchni ziemi milio-

ny istnień ludzkich — mówił. — Chcemy żyć w spokoju, budując przyszłość dla siebie, dla dzieci naszych, dla mojej małej córeczki Wiesi, która na szczęście wojny nie zna i oby jej nigdy nie poznała.

Pokoju bronimy podpisami naszymi i naszą pracą. Wiem, że każdy wyprodukowany metr tkaniny jest wkładem w dzieło walki o pokój — Myślałem o tym również podejmując jako pierwszy w Tomaszowie wezwanie Markiewki.

— Teraz będę rzeźbił górniką, potem chłopą w stroju łowickim! Chcę także zrobić popiersie Generalissimu sa Stalina.

Przy pożegnaniu zapewniłem młodego rzeźbiarza-samouka, że dziś gdy twórczość każdego artysty otoczona jest troskliwą opieką, na pewno znajdzie się ktoś kto szczerze się jego losem zainteresuje.

— A co teraz macie zamiar rzeźbić? — Teraz będę rzeźbił górniką, potem chłopą w stroju łowickim! Chcę także zrobić popiersie Generalissimu sa Stalina.

Przy pożegnaniu zapewniłem młodego rzeźbiarza-samouka, że dziś gdy twórczość każdego artysty otoczona jest troskliwą opieką, na pewno znajdzie się ktoś kto szczerze się jego losem zainteresuje.

— A co teraz macie zamiar rzeźbić? — Teraz będę rzeźbił górniką, potem chłopą w stroju łowickim! Chcę także zrobić popiersie Generalissimu sa Stalina.

Przy pożegnaniu zapewniłem młodego rzeźbiarza-samouka, że dziś gdy twórczość każdego artysty otoczona jest troskliwą opieką, na pewno znajdzie się ktoś kto szczerze się jego losem zainteresuje.

— A co teraz macie zamiar rzeźbić? — Teraz będę rzeźbił górniką, potem chłopą w stroju łowickim! Chcę także zrobić popiersie Generalissimu sa Stalina.

Przy pożegnaniu zapewniłem młodego rzeźbiarza-samouka, że dziś gdy twórczość każdego artysty otoczona jest troskliwą opieką, na pewno znajdzie się ktoś kto szczerze się jego losem zainteresuje.

— A co teraz macie zamiar rzeźbić? — Teraz będę rzeźbił górniką, potem chłopą w stroju łowickim! Chcę także zrobić popiersie Generalissimu sa Stalina.

Przy pożegnaniu zapewniłem młodego rzeźbiarza-samouka, że dziś gdy twórczość każdego artysty otoczona jest troskliwą opieką, na pewno znajdzie się ktoś kto szczerze się jego losem zainteresuje.

— A co teraz macie zamiar rzeźbić? — Teraz będę rzeźbił górniką, potem chłopą w stroju łowickim! Chcę także zrobić popiersie Generalissimu sa Stalina.

Miniatury „muzeum” rzeźby w wiejskiej chacie

O tym, jak wielkie talenty drzewia w naszym ludzie przekonałem się niedawno osobiście podczas krótkiego pobytu na wsi Złaków Borowy w pow. łowickim. Przypadkowo dowiedziałem się od jednego z mieszkańców tejże wsi o jakimś „rzeźbiarzu”-samouku, który wykończył szopkę na zamówienie miejscowych władz kościelnych.

Na skraju wioski, w niskiej, prostej chałupce spotkałem coś, co na prawdę napełniło mnie wielkim zdumieniem. Wnętrze chaty na pierwszym rzut oka robiło wrażenie miniaturowego muzeum plastycznego. Na oknie i w kątach stały zaczęte, lub wykończone różne figury.

— Czy dawno już zajmujecie się rzeźbą?

— Od najmłodszych lat — odpowiada ob. Grzegory. — Zaczęłem rzeźbić gdy jeszcze, jako chłopiec, pasłem krowy. — Artysta-samouk świata po prostu nie widzi poza swoją ulubioną pracą, której poświęca wszystkie wolne chwile. — Przed wojną — mówi — kłaniałem się niśko miejscowemu dziedzicowi i prosiłem, by mi pomógł dostać się do jakiejś szkoły rzeźbiarskiej. Skończyło się jednak tylko na obietnicach...

Pytam ob. Grzegory, o inne jeszcze prace. Zwraca mi się, że z przyjemnością pokazałby mi prace dawniejsze, lecz, niestety, nie ma ich już w domu. Dużo rzeźb wykupił od niego dawny ksiądz z parafii. Znaleźli się nawet, jak zwykle w takich

okolicznościach, handlarze, którzy kupowali za „grosze” — a później sprzedawali za tysiące.

— Rzeźbienie — to moja najmilsza praca — kończy rozmowę 30-letni rzeźbiarz-samouk. — Dzień i noc mógłbym przy tym siedzieć; cóż kiedy nie ma nikogo kto by się moimi pracami zainteresował, kto by doradził, skrytykował, wskazał drogę...

W konferencji, której przewodniczył Bolesław Piasecki, wzięło udział 133 działacze, publicyści i literaci z całego kraju. M. in. obecni byli: prof. Konrad Górski z uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Antoni Golubiew, literat — członek redakcji „Tygodnika Powszechnego”, Wacław Wojciechowski — nestor rzemiosła polskiego, dr Stanisław Stomma — naczelny redaktor miesięcznika „Znak”, poseł dr Jan Frankowski, prof. Kazimierz Szwarzenberg-Czerny i prof. Andrzej Wojtkowski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, członkowie redakcji „Dziś i Jutro” i „Słowa Powszechnego”, Paweł Jasienica, Wojciech Kętrzyński, Dominik Horodyński i Mikołaj Rostworowski, Jan Dobraczyński — literat, Franciszek Sędzicki — literat i działacz kaszubski, Wojciech Żukrowski — literat, Marek Kononowicz — plastyk, Zygmunt Lichniak — krytyk literacki, Seweryn Dolański — szambelan papiński, Władysław Jan Grabski — literat, prof. Halban — Lublin, dr Aleksander Rogalski — Poznań, Włodzimierz Wnuk — literat (Sopot), Jan Nilandt — poseł (Grudziądz), dr Witold Ostrowski — (Łódź).

Konstanty Lubieński w obszernym referacie omówił genezę porozumienia między państwem i kościołem oraz znaczenia porozumienia i

obowiązki wypływające zeń dla katolików świeckich.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, która głosi m. in. że wobec wzmagającej się na całym świecie propagandy wojennej, ostoją i nieustraszoną oparciem o chrześcijańską krzyżację, zebrani oświadczają się zdecydowanie po stronie pokoju. „Uważamy za najbardziej słuszną — brzmi dalej rezolucja — żądanie konferencji sztokholmskiej, a by każdy nowy agresor stosujący środki masowego niszczenia ludności, jak np. bombę atomową, wodorową itp., uznany był za zbrodniarza przeciwko ludzkości i postawiony przed trybunałem międzynarodowym”.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, iż katolicy polscy podkreślają swą zgodność ze stanowiskiem episkopatu polskiego — deklarują nieugiętą wolę obrony granicy pokoju na Odrze i Nysie przed zakusami zachodniego rewizjonizmu.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, iż katolicy polscy podkreślają swą zgodność ze stanowiskiem episkopatu polskiego — deklarują nieugiętą wolę obrony granicy pokoju na Odrze i Nysie przed zakusami zachodniego rewizjonizmu.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, iż katolicy polscy podkreślają swą zgodność ze stanowiskiem episkopatu polskiego — deklarują nieugiętą wolę obrony granicy pokoju na Odrze i Nysie przed zakusami zachodniego rewizjonizmu.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, iż katolicy polscy podkreślają swą zgodność ze stanowiskiem episkopatu polskiego — deklarują nieugiętą wolę obrony granicy pokoju na Odrze i Nysie przed zakusami zachodniego rewizjonizmu.

W zakończeniu rezolucja stwierdza, iż katolicy polscy podkreślają swą zgodność ze stanowiskiem episkopatu polskiego — deklarują nieugiętą wolę obrony granicy pokoju na Odrze i Nysie przed zakusami zachodniego rewizjonizmu.

Z klęski przedwrześniowego fašyzmu, z klęski okupanta hitlerowskiego powstała nowa Polska Ludowa. Przed Polską Ludową stało zadanie nie tylko odbudowy, ale i przebudowy życia społecznego i gospodarczego zgodnie z zasadami socjalistycznej sprawiedliwości społecznej. Ta wielka praca, której fundamentem jest przebudowa całego ustawaodawstwa, wymaga atmosfery pokoju.

Pokój jest potrzebny nie tylko nam, jest on potrzebny tym wszystkim ludziom, którzy w przyjaznej współpracy wszystkich narodów widzą szczęście ludzkości. Walka o pokój musi być wygrana! Wbrew głosom imperialistów anglosaskich, którzy żądni zysków wojennych, dbając o własne kieszenie, wbrew interesom swoich narodów podjęła gaję do nowej straszliwej wojny.

Adwokatura Łódzka solidaryzując się z Apellem Sztokholmskim Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, przyłącza się do setek milionów głosów uczciwych ludzi całego świata.

EUGENIUSZ PIENKOWSKI
Dziekan Okręgowej Rady
Adwokackiej w Łodzi

Żegluga śródlądowa rozpoczęła sezon

Wykorzystując okres pogody na Wybrzeżu, żegluga śródlądowa rozpoczęła już tegoroczny sezon żeglugowy towarowy i pasażerski.

Obok dotychczasowych linii regularnych na Wiśle i rzekach Warmii i Mazur, uruchomiono 3 nowe linie żeglugowe.

Pierwsza — na trasie Elbląg — Krynica Morska — Tolmicko gdzie pasażerów i ruch towarowy obsługiwane będzie nowym statkiem M/S „Felicja Dzierżyński”, przystosowany specjalnie do żeglugi na Zalewie Wiślanym. Statek ten, obok komfortowo wyposażonej części turystycznej, posiada urządzenia ładownicze dla przewozu towarów.

Drugą linię towarowo-pasażerską otwarto na trasie pomiędzy Giżyckiem, Mikołajkami i Rucianami.

18 maja br. wyruszy pierwszy statek obsługujący linię komunikacyjną pomiędzy Gdańskiem i Warszawą. Wszystkie statki kursować będą codziennie.

Niezwykła uroczystość

Dnia 13. 5. br. odbyło się w Rogowie w sali G. R. N. uroczyste udekorowanie Złotym Krzyżem Zasługi ob. Rakowskich z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Wręczając krzyż, Prezes Powiatowej Rady Narodowej — ob. Żuk podkreślił opiekunów stosunek Władzy Ludowej do ludzi starych, którym oprócz honorowych wyróżnień, udziela zapomóg pieniężnych, buduje się domy, aby tam mogli przebywać do końca życia. Odznaczeni małżonkowie byli bardzo wzruszeni i zadowoleni. Członkowie G. R. N. złożyli im gratulacje z powodu niezwykłego święta, życząc dalszego szczęśliwego życia.

B. Holyst

Obfite połowy ryb na Bałtyku

Tegoroczny wiosenny sezon połowów bałtyckich jest dla naszego rybołówstwa szczególnie obfity. Mimo zakończenia wiosennego tarła i rozproszenia się ławic dorszowych, tzw. szperacze wyszukali dla naszych kuterów rybackich nowe łowisko. Ostatnio kuter badawczy Państwowego Przedsiębiorstwa Połowów „Arka” znalazł nowe, obfite łowisko. Natrafił on na dużą ławicę dorszy, dzięki czemu rybacy „Arki” mogli poważnie przekroczyć plany połowów.

Przykładem obfitości ryb mogą być wyniki uzyskane przez poszczególne kutry.

Kutry, które łowiły dotychczas w ciągu jednego, 15-godzinnego rejsu od 300—500 kg ryby, łowią obecnie w tym samym czasie od 5—6 ton ryb.

Obecnie Państw. Przedsiębiorstwo Połowów Kutrowych „Arka” wysła ponownie swoje kutry badawcze. Po raz pierwszy zastosuje się nową organizację połowów, opracowaną na podstawie doświadczeń rybaków radzieckich. Obok kutrów „Arki” łowią będą także przejęte przez „Arkę” od „Dalmoru” mniejsze jednostki dalekomorskie.

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

GUY de MAUPASSANT (45) Przekład JOANNY WILIŃSKIEJ

A baronowa, którą była równie skłonna do śmiechu jak do łez, na wspomnienie wścieklej miny zięcia, jego pełnych oburzenia wykrzykników i gwałtownej opozycji wobec projektu dania uwiedzonej przez niego dziewczyny pieniądze, które nie były jego własnością, uszczęśliwiona dobrym humorem Janki, zaczęła chichotać swym dychawicznym śmiechem, który wyciskał jej łzy z oczu. Wtedy baron uległ tak, że zaraził jej wesołości i jak za dawnych, dobrych czasów wszyscy troje śmieli się do rozpuku.

Gdy uspokoił się trochę, Janka rzekła ze zdziwieniem:

— Ciekawe, że mnie to nic nie obchodzi. Patrząc na niego jak na kogoś obcego, nie mogę uwierzyć, że jestem jego żoną. Widzicie przecież, że bawią mnie jego... jego nietakty.

I nie wiedząc właściwie dlaczego, uściskali się uśmiechnięci i rozczuleni.

W dwa dni później, gdy Julian wyjechał po obiedzie, wysoki chłopak w wieku lat 22 do 25 ubrany w niebieską, nowiutką bluzę, przeszedł po cichu barierę, przelazł się wzdłuż przewartku Couillardów, okrążył zamek i zbliżył się niepewnym krokiem do barona i obu kobiet, siedzących pod jaworem.

Zauważywszy ich, zdjął czapkę i z miną zmieszana kłaniał się raz po razie.

Gdy zbliżył się dostatecznie, aby go usłyszeli, wyjąkał:

— Sługa uniżony państwa.

A gdy mu nie odpowiedziano, dodał:

— To ja jestem Dezydery Lecoq.

A że nazwisko to nic im nie mówiło, baron zapytał:

— Czego sobie życzyecie?

Stanąwszy wobec konieczności udzielenia wyjaśnienia, chłopak zmieszany się do reszty.

— Ksiądz proboszcz rzekł mi coś niecoś na temat tej sprawy... — wybelkotał, to wbijając oczy w trzymaną w ręku czapkę, to unosząc je na dach zamku. Po czym zamilkł, bojąc się za wiele mówić i popsuć sobie interes.

— Jaka sprawa? Nie wiem, o co chodzi — rzekł baron.

Przybysz rzekł tedy półgłosem:

— To sprawa pańskiej służącej... Rozalii.

Janka, zgadzając o co chodzi, podniosła się i z dzieckiem na ręku odeszła. A baron rzekł:

— Zbliście się proszę — i wskazał mu krzesło, opuszczone przez córkę.

Wieśniak siadł, rucząc:

— Pan jest bardzo uprzejmy.

Potem czekał znowu, jakby nie miał nic do powiedzenia. Po dłuższej chwili zdecydował się wreszcie i rzekł z oczyma utkwionymi w niebo:

— Ale piękna pogoda, jak na tę porę roku — znowu zamilkł.

Baron zniecierpliwiał się i zapytał oschłym tonem:

— Więc to wy chcecie poślubić Rozalię?

Chłopak zmieszany tym nieposzanowaniem zwyczajów normandzkich i odpowiedział głosem pewniejszym, ale nieufnym:

— To zależy, może tak, a może nie. To zależy... Baron zdenewrowały te wykręty:

— Do diabła, odpowiadajcie szczerze! Czy po to przyszliście, czy nie? Bieriecie ją, czy nie?

Wieśniak zakłopotany utkwiał wzrok w swoich stopach:

— Jeśli to jest tak, jak mówi ksiądz proboszcz, to ją biorę, ale jeśli tak, jak mówi pan Julian, to jej nie biorę.

— A co wam powiedział pan Julian?

— Pan Julian powiedział, że dostanę piętnaście tysięcy franków, a ksiądz proboszcz, że dostanę dwa dziesiąta. Zgadzam się na dwadzieścia, ale nie zgadzam się na piętnaście.

Baronowa na widok zaniepokojonej miny wieśniaka, zaczęła trząść się ze śmiechu. Chłopak spojrział na nią bokiem, wyraźnie niezadowolony, nie rozumiejąc powodów tej nagłej wesołości i przybrał postawę wyczekującą.

Barona krępowały te targi i zakończył krótko:

— Powiedziałem księdzu proboszczowi, że dostanie folwark Barville na dożywocie, a potem przejdzie ono na dziecko. Barville warte jest dwadzieścia tysięcy franków. Mam tylko jedno słowo. No, załatwione, czy nie?

Wieśniak uśmiechnął się z zadowoleniem i stał się nagle wymowny:

— O, jeśli w ten sposób, to nie powiem nie. To jedno tylko stało mi na przeszkodzie. Kiedy ksiądz proboszcz mi proponował, zgodziłem się od razu i byłem zadowolony, że postąpię według życzenia pana barona, który — rzekłem sobie — na pewno mi to wynagrodzi. Tak już jest między ludźmi, że jak się komu zrobi przysługę, to zawsze przyjdzie zapłata. Ale pan Julian powiedział, że to będzie tylko piętnaście tysięcy. Rzekłem sobie: — Ano, to się zobaczy i przyszedłem tu. Nie, żeby nie miał zaufania, ale zawsze chce się wiedzieć.

(d. c. n.)

Podcięto skrzydełka łódzkiemu motylkowi Nowi mistrzowie szkół

Przez dwa dni w łódzkiej basenie walczyli uczniowie wszystkich niemal uczelni łódzkich o tytuły mistrzowskie w pływaniu.

Dwudniowa batalia najmłodszych pływaków wypadła pod kątem względem imponująco. Przede wszystkim słowa uznania należą się organizatorom, gdyż impreza przeprowadzona była wzorowo. Zawody rozpoczynały się punktualnie, poszczególne biegi odbywały się jeden po drugim. Publiczność śledziła wynik zawodów z prawdziwym zadowoleniem.

W pierwszym dniu trwania mistrzostw rozegrano walki eliminacyjne i półfinałowe, których było ogólnie 92. Zainteresowani przypuszczali, iż najmłodszy pływak zgoutują zbrany ohoć jedną niespodzianką w postaci pobicia rekordu Łodzi, czy też Polski. Niestety, wyników nadzwyczajnych nie osiągnięto. Nawet Proniewiczów na, startująca w gronie 32 rywali nie zdołała poprawić swego wyniku. W biegu na 100 m styl. klas. reprezentantka Polski uzyskała czas 1:30,5. Odbiła się ona od swej najbliższej konkurentki o kilka sekundych metrów, Malinowska, która przegrała do mety jako druga uzyskała czas 1:39,8.

W biegu na 100 m styl. dow. skrzydła „motylka nad wodą” okazały się za słabe. Proniewiczówna doznała porażki. Po gromczyńskim mistrzyni była Maślakiewiczówna z IV Gimn., która uzyskała na tym dystansie czas 1:26,9. Czas Proniewiczówny (XIV Gimn.) 1:32,1. Do wyników, za służących na uwagę, należy jeszcze dodać czasy, jakie uzyskali na 200 m styl. klas. chłopcy. Gorzkowski z IV Gimn. PPB uzyskał na tym dystansie czas dość dobry 3:03,5, a Jarniewicz, który przyszył jako drugi, legitymuje się czasem 3:06,9. Po zsumowaniu wyników walk, zwycięstwo respektowal i tytuł najlepszej uczelni uzyskał uczniowie z III Gimn. TPD, uzyskując w sumie 44 punkty. Drugie miejsce zdobyło III Gimn. — 23 punkty, trzecie I Gimn. — 16 pkt., czwarte XV Gimn. — 14 pkt.

W konkurencji kobiet pierwszą lokatą rykosza IV Gimn., które zdobyły ogólnie 28 pkt. Drugie miejsce XVI Gimn. — 20 punktów, trzecie miejsce III Gimn. — 18 punktów i jako czwarte — XIV Gimn.

Po zawodach, naucz. Michałowski wręczył nagrody wszystkim uczestnikom mistrzostw, które stanowiły masową imprezę, gdyż brało w nich udział 380 osób, w tym 210 uczennic. B. TUSZ.

Polki w finale mistrzostw Europy

BUDAPESZT. 16. 5. — W ostatnim spotkaniu w swej grupie reprezentantki Polski pokonały w ładnym stylu Izrael 44:19 (23:7), zajmując 2 miejsce w swojej grupie, za Węgrami i kwalifikując się do rozgrywek finałowych II kobiecych mistrzostw Europy w koszykówce.

W środę wieczorem koszykarki polskie rozegrały pierwsze spotkanie finałowe, w którym przeciwniczkami ich będzie reprezentacja Włoch.

W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki: W grupie III — Czechosłowacja wygrała, po dramatycznej walce, z Włochami 40:34 (21:21), w grupie I Związek Radziecki odniósł wysokie zwycięstwo nad reprezentacją Francji 72:20 (31:9).

We wtorek Węgry pokonały Austrię 62:22 (42:11), a Czechosłowacja zwyciężyła Holandię 48:19 (18:11).

W wyniku rozgrywek do finału za kwalifikowali się: z grupy I — ZSRR i Francja, z grupy II — Węgry i Polska, a z grupy III — Czechosłowacja i Włochy. Pozostałe 6 drużyn uczestniczyć będzie w turnieju pocieszenia.

Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie przypominając wszystkim osobom prywatnym, przedsiębiorstwom i instytucjom, nie wyliczając państwowych i innych publicznych, że zgodnie z §§ 91 i 113 rozporządzenia Wojewody Łódzkiego z dnia 19 stycznia 1931 r. o ochronie dróg publicznych oraz bezpieczeństwa i porządku ruchu publicznego (Łódzki Dziennik Wojewódzki nr 3, poz. 15) — zajmowanie terenów ulicznych w związku z robotami budowlanymi, ziemnymi itp. oraz dla składania materiałów, narzędzi itp. może odbywać się wyłącznie po uprzednim uzyskaniu zezwolenia, które dla terenu całego miasta wydaje Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie Oddział Drogowy, Al. Kościuszki 1, telefon 230-51, wewnętrzy 70.

Winni nieprzebrzeżenia powyższego karani będą w drodze administracyjnej z mocy art. 21 ustawy z dnia 7 października 1921 roku, o przepisach porządkowych na drogach publicznych w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1923 r. (DURP nr 13 poz. 151) grzywną do 50.000,— zł lub aresztem do 6 tygodni albo obu tymi karami łącznie.

Niezależnie od powyższych kar winni będą odpowiedzialni za wyrządzone straty i szkody. Łódź, dnia 16 maja 1950 r. (10/2) Starostwo Grodzkie Śródmiejsko-Łódzkie.

OGŁOSZENIE
Ogłaszamy likwidację firmy „Drukarnia i Wykończalnia Tłanian BARWODRUK”. Sp. z ogr. odp. w Łodzi, ul. Urzędnicza 36, z dniem 1. 5. 1950 roku. — Wzywamy wierzycieli do zapłacenia roszczeń w ciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia.
LIKWIDATOR.

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU DZIEWIANSKIEGO w ŁODZI
poszukuje
lokalu biurowego
o pow. użytkowej ok. 400 m² na terenie m. Łodzi (Śródmieście).
Zgłoszenia kierować do Działu Adm. Gospodarczego C. Z. P. D. Łódź, ul. Jaracza 78. (K. 744)

S P O R T

Zmienny jak kwiat maciejki...

Cenzurki, wydane naszym zawodnikom po meczu z Albanią, były dostatecznym powodem do przypuszczeń, że wreszcie kapitanat PZPN nie będzie miał dużego kłopotu przy zestawianiu składu piątki defensywnej w reprezentacyjnej drużynie piłkarskiej Polski.

Twierdzono nawet odważnie, że linia ta stanowi niezwykle scementowaną, twardy, słowem — bardzo trudny do przebycia blok. Zapomniano o drobnym szczególe, jakże jednak charakterystycznym dla polskich piłkarzy: forma ich jest zmienna jak maciejki.

Rumuni pierwsi w tym sezonie wyprowadzili nas z błędu. Ich napad obnażył wszystkie braki polskiej defensywy. Pod ostrzałem krytyki znalazł się przede wszystkim Wieczorek. Ze wszystkich stron zwracano uwagę, że nie spełnił on należycie roli stopera, bo nie potrafił grać ciałem. Piłkarz śląski istotnie czuł się wyraźnie skrepowany na swej pozycji, gdy Vacci wkraczał w akcję, ale wypadła chyba pamiętać o tym, że kierownik napadu rumuńskiego dla większych orłów niż Wieczorek był trudnym do upolowania ptakiem.

Po meczu długo dyskutowano nad zmianą warty i „dymisją” Wieczorka. Wysłunięto nawet kandydaturę Parpana, którego kwalifikacje piłkarskie przyzwycailiśmy się oceniać na podstawie zachowanych w pamięci wspomnień z jego najlepszych dni. Ale i wówczas gra Parpana budziła często wiele zastrzeżeń, gdyż podania jego do ataku były bardzo nieprecyzyjne, a tym samym — trudne do przyjęcia. Nie wspomniamy już o jego „balonkach”, które z uwagi na kucykowały wzrost naszych napastników, najczęstszą lądowały na głowach przeciwnika. Parpan może lepiej od Wieczorka spisywać by się w roli piłkarza, rozbijającego szturm atakującej strony, gorzej jednak wypadłby, a dresując odebrana piłkę. Powstaje więc pytanie: która z przytoczonych umiejętności jest bardziej wartościowa dla drużyny? Zdania są podzielone. Jedni usilnie lansują teorię, że najlepszą obroną — jest własny atak, drudzy, że dobry stoper jest gwarancją powodzenia w zawodach piłkarskich. Oczywiście, że obie strony mają dużo słusności, ale...

Ale nam się wydaje, że właśnie na grę ataku należy zwrócić największą uwagę, gdyż tylko w ten

sposób z równymi sobie drużynami będziemy zdolni osiągać zwycięstwa.

Aby jednak napad polski miał coś do powiedzenia na boisku, trzeba go zasilać przyziemnymi podaniami. Wieczorek pod tym względem przewyższa Parpana i nawet na mecz z Węgrami, w którym już z góry stoimy na straconej pozycji, nie należy rezygnować z tego zawodnika. (A może by tak wypróbować raz chociaż... Urbana?)

Skończmy jednak z jedną pozycją, boć przecież nie jedna luka świeciła w naszej defensywie. Słabo grał Słoma, to prawda, ale opinię o nim wyrobiono częściowo na podstawie przebiegu drugiej połowy spotkania. W tym okresie poznaliśmy swym zbyt częstym „wytkaniem nośa” do ataku stwarzała w następstwie wiele kłopotliwych sytuacji osamotnionemu Gedłkowi.

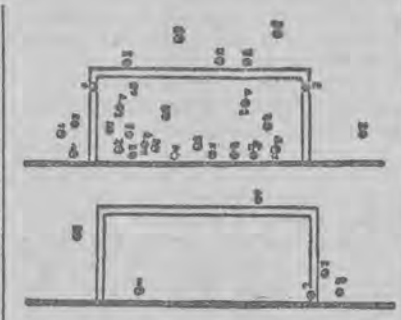
Słoma jest jednak utalentowanym piłkarzem. Z całego zespołu odznacza się najlepszą grą głową, również nie gardził przetrzasiem na przeciwną stronę, do pojedynków wkraczał twardo i zdecydowanie, będzie więc z niego jeszcze cościecha, gdy nabierze szlif i ekonomicznie rozłoży swe siły. Czasowy urlop z reprezentacyjnej drużyny powinien wypaść mu tylko na korzyść.

Zawiódł również Barwiński, ale już niejednokrotnie piłkarz Tarnowię udowodnił nam, że na trójkę (w najgorszym wypadku z minusem) zawsze potrafi wywiązać się ze swego zadania. Nie zanosz się na to, by parę Gedłek — Barwiński jeszcze przed meczem z Węgrami rozdzielono.

Jak widać, nie małe smutnienie dla kapitanatu jest sprawa obrony. Ale, czy tylko my posiadamy te kłopoty? Po ostatniej sromotnej porażce z Węgrami 0:5 — Czesi również poważnie zastanawiają się, jak zmniejszyć silniejszą zapórę.

W jednym z pism czeskich ukazał się nawet rysunek pod tytułem „Smutne lecz prawdziwe”. Na podstawie wypunktowanych znaków (kółek) Czesi zapoznają swe społeczeństwo w jakim ogniu znajdowała się bramka ich drużyny narodowej.

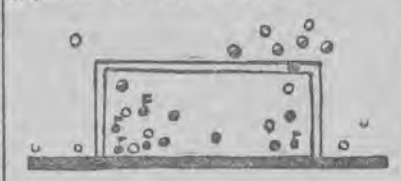
Aby zorientować się, jak silnym zespołem są Węgrzy, nasz najbliższy przeciwnik, spojrzmy na chwilę na dwa rysunki, z których jeden przedstawia bramkę czeską, a drugi węgierską. (Wyjaśnienie znaków pod artykułem).



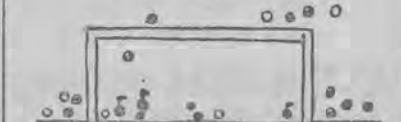
Rzeczywiście często i celnie strzelał napad węgierski.

Nasza piątka ataku podczas niedzielnego meczu z Rumunami również nie próżnowała i jak nigdy, odważnie bombardowała przeciwnika.

Nim przejdziemy do charakterystyki gry mistrzów polskiej piłki, zapoznajmy się, jak wyglądały obalenia bramek na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.



Bramka rumuńska



Bramka polska

A teraz napad...

Jedynie Grac i Cieślak uniknęli cierpkich uwag. Częściowo złągodzono krytykę w stosunku do Bożka, jako młodego debiutanta. Dybała uchroniła kontuzją. Kohuta kilka efektownych raidów. Barana zgubiła „sława” i nieproporcjonalnie do jego możliwości wymagania. Żądano od niego więcej, niż od pozostałych.

Baran z tych wygórowanych wymagań nie mógł wywiązać się na piątkę, ale gdyby tą samą miarą co Bożka lub Kohuta mierzono jego pozytywne wkład do gry — łodzianin zyskałby na tym bardzo wiele. Niestety, wyrok już zapadł!

Ze świecami w rękach ponownie szukać więc będziemy rasowego krownika napadu, ponownie ważąc i mierząc będziemy wartość każdego z podanych kandydatów, wśród których zwraca na siebie uwagę krajkowski „gwardzista” — Jaśkowski. Na każdego z młodszych kandydatów chętnie będziemy głosować byleby tylko zastąpił ambitnego Barana — nie był sjański braciśzek Świca.

WŁ. LACHOWICZ

WYJAŚNIENIE: czarne kółka oznaczają bardzo silne strzały na bramkę, do połowy zaczerpnięte — półostre, białe — słabe.

Kółka oznaczone chorągiewkami wskazują zdobyte bramki.

Kółko oznaczone podwójną chorągiewką — oznacza zdobyty przez Barana bramkę, której sędzia nie uznał.

Nasi korespondenci piszą:

Szewc bez butów
Przy ulicy Kilińskiego nr 70, stoi II-piętrowy murowany budynek bez okien i z walcącymi się stropami. Ten stan rzeczy trwa już od kilku miesięcy i pogarsza się z dnia na dzień. Dom ten, jak wskazuje szyld na nim umieszczony należy do... Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych.

Sądymy, że CHMB dysponuje wystarczającą ilością materiałów oraz posiada możliwości by doprowadzić dom do porządku. Tego rodzaju zaniedbanie jest karygodne. Jeżeli CHMB nie uważa za stosowne zająć się tym obiektem, niech po prostu zrzeknie się go na korzyść innej, może bardziej potrzebującej instytucji, a na pewno budynek będzie w szybkim czasie doprowadzony do porządku i należycie wykorzystany, a poza tym przesłanie szpecieć wygład naszego miasta.

C. J., koresp. „Dz. Ł.”

„Zaciemniona” ulica

Ulica Bratysławska, która jest naturalnym przedłużeniem ul. Karłowickiej, prowadzi na Retkinie — osiedle wybitnie robotnicze. Toteż co dziennie w godzinach wieczornych wędrują nią dziesiątki robotników, powracających z pracy.

Ludzie ci, wędrują zwykle po omacku, gdyż ulica szczególnie chłonna od światła księżycy przez wierzchołki stojących tu drzew, jest nieoświetlona. Wprawdzie stoją tu stopy z przewodami elektrycznymi, światło jednak dociera tylko do mieszkań.

Czy Elektrownia nie mogłaby zapatrzyć tej ulicy w oświetlenie i w ten sposób ułatwić drogę mieszkańcom Retkini?

J. G., koresp. „Dz. Ł.”

Niemila sprawa

Posesja przy ul. Stefana 27 jako niemiecka administrowana jest przez ZNM.

W posesji tej dokładnie dwa lata temu rozwalilo się pół ściany ustępowej. Sprawa ta była przedstawiona na administratorowi, lecz skutku do tej pory nie ma.

Lokatorzy sąsiedniej posesji nr 29/31 proszą tą drogą ZNM o zbadanie sprawy na miejscu i powzięcie środków zaradczych.

St. Korciński, koresp. „Dz. Ł.”

Instytucje wyjaśniają

W związku z notatką, jaka ukazała się w „Dzienniku Łódzkim” z dnia 4 maja rb. pt. „Sława w zapomnieniu” Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi wyjaśnia niniejszym, że sprawa rejonu leonczyczego na Sikawie, nieobsadzonego przez pewien czas z powodu rezygnacji lekarzy, została pozytywnie załatwiona.

Przydzielony do rejonu na Sikawie (ul. Janoska 136) lekarz rozpoczął w dniu 8 maja rb. ordynowanie, przyjmując zgłaszających się chorych na miejscu i zachowując wiary do obłożenia szpitala.

W związku z notatką pt. „Listy do Redakcji. Niebezpieczna dziura”, zamieszczoną w nr. 123 „Dziennika Łódzkiego” z dnia 5. 5. rb. — Zarząd Miejski wyjaśnia, że uszkodzenie chodnika przy ul. Serpentyńskich spowodował ciągnik PPB, którym przewożono materiały budowlane do budującej się na Stokach szkoły. Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego wezwał PPB do naprawienia uszkodzenia w ciągu 3 dni z tym, że w razie nie wykonania naprawy będzie ona uszczelniona na rachunek PPB przez Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe.

17 — 26. V. 1950

„DNI FILMU CZECHOSŁOWACKIEGO”

na ekranach kin

»POLONIA« i »WISŁA«

Z CODZIENNĄ ZMIANĄ PROGRAMU.

Tytuły filmów i szczegóły w afiszach i prasie.

Dnia 14 maja 1950 roku zmarł

S. + P.

Dr. Aleksander Szymankiewicz

PROFESOR i KIEROWNIK INTERNATU PAŃSTWOWEJ SZKOŁY TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEJ w ŁODZI, NIESTRUDZONY PRACOWNIK, WYBITNY PEDAGOG, NIEODŻALOWANY KOLEGA i PRZYJACIEL MŁODZIEŻY.

O tej bolesnej stracie powiadamiają:

DYREKTOR SZKOŁY,
RADA PEDAGOGICZNA,
ZAKŁADOWA ORGANIZACJA ZWIĄZKOWA,
i UCZNIOWIE SZKOŁY.

Dnia 15 maja 1950 roku, o godzinie 7 zmarł, opóźniony Św. Sakramentami po przewlekłej chorobie, w wieku lat 76

S. + P.

Marceli Szczygielski

OBYWATEL m. ŁODZI.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu żałobny przy ul. Nowotki nr 90 na cmentarz na Dół nastąpi w dniu 17. 5. 1950 r., o godzinie 17.30.

O smutnym tym obrzędzie zawiadania połączona w smutku.

ŻONA, DZIECI i RODZINA.

Dnia 16 maja 1950 roku zmarł nagle, przetywszy lat 45

S. + P.

ZBIGNIEW RYPIŃSKI

WIELOLETNI KIEROWNIK F. m. LUDWIK SPIESS i SYN i PRACOWNIK „CENTRO-SANU” w ŁODZI

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy S. p. Zmarłego odbędzie się w kościele św. Krzyża dnia 18 maja o godz. 9.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi z domu żałobny przy ul. Piotrkowskiej 107 na Stary Cmentarz katolicki przy ul. Ogrodowej 39, dnia 18 maja o godzinie 15.

Pozostają w żałobnym żalu

ŻONA, MATKA, SIOSTRA, TEŚCIOWIE SIOSTRZENIEC i RODZINA.

Ogłoszenia drobne

LEKARZE

Dr JADWIGA ANFORO-WICZ — skórne, weneryczne, kołce 1-6 — Próchnika 8. (K 81)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włoś. moczopłciowe, Piotrkowska nr 114. (K 80)

Dr MARKIEWICZ Gustaw weneryczne skórne, ul. Piotrkowska 109/6, tel. nr 138-52. (K 72)

Dr LENCZEWSKI — specjalista chorób kobiecych akuszerii — Piotrkowska 66, przyjmuje 8-9, 4-7.

Dr ROZYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii, przyjmuje, godziny 3-6, Piotrkowska nr 33. (K 67)

Dr REICHER specjalista weneryczne skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14, czwartka — siódma. (K 82)

Dr KUDREWICZ — specjalista weneryczne skórne 8-9, 3-5, Piotrkowska 106. (K 83)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne, 8-10, 4-6, Narutowicza 2. (K 65)

Dr SIENKO Ksawery specjalista skórno-weneryczne, 16-18, Kilińskiego 132. (K 80)

LECZNICA Spółdzielnia Lekarzy godz. 9-20. Porady, zastrzyki, dentystryka — gabinet kosmetyczny Piotrkowska 3, telefon 216-48. (K 65)

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła, nosa, Daszyńskiego 6, 8-10, 17-18, Tel. 101-50. (K 64)

Dr MARKIEWICZ choroby żołądka, jelit, wątroby Piotrkowska 145, tel. nr 276-36. (K 62)

Dr WOLKOWYSKI sp. specjalista skórne, weneryczne, 5-7, Wschodnia 57, Tel. 180-63. (K 70)

Dr GLAZER, specjalista skórne, weneryczne, 6-8, Andrzeja 23. (K 74)

Dr LESNIEWICZ Al. chirurg, Jarsca 36a, telefon 224-09, 5-6.

KUPNO I SPRZEDAŻ

WIECZNE PIORA, NA PRAWA, KUPNO, SPRZEDAŻ, Piotrkowska 103.

DEW polecająca kryta w dobrym stanie do sprzedania oraz marmolada jabłkowa. Wład. mość tel. 152-90.

WAGĘ uchylną, dziesięć kg, urządzenie siłopowe z gablotkami i lodówkami do sprzedania. Włocławka 21/23. (3902g)

STÓŁ rozciągnąć około 300 X 150 cm zaraz kupię. Tel. 203-63

KAMENICE — wille — parcele, Kraków — Katowice — Warszawa, Kupno! Sprzedaż! Zamiana! Buk, Kraków, Pijarska nr 19. (K 9)

ADLER Dyplomata czterdziuwo kapitalnym remoncie niedoftary. Stawer jednotonówka po remoncie sprzedam. Gdańsk, Wrzeszcz, Piłkowskiego 8, telefon 425-71. (K 72)

NAUKA I WYCHOW.

SZKOŁA SAMOCHODOWA wa przyjmuje zapisy Łódź Włocławka 27, tel. 274-57

KURSY kroju szydeł modyfikacji — damskiej, dziecięcej przy Instytucie Przemysłowo-Rzemieślniczym. Zapisy: gen. Świerczewskiego 17 (Radwańska). (K 61)

ROZNE

ZAPAMIĘTAJ!!! Zdjęcia legitymacyjne — najlepszej, najtańszej wykonuje „Fotomat” Narutowicza 8. (K 76)

„PARYŻANKA” Artystyczna cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Włocławskiego 6, m. 5, front I p. (K 121)

ZGUBIŁONO legitymację tramwajową nr 108 Ogiński Andrzej Bydgoska 5.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY: Komenda Miejska M. O. 253-60; Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44; Straż Pożarna Miejski Ośrodek Informacji 159-16

Byzury aptek

Dalszej nocy dyżurują apteki: Chładowska (Piorkowska nr 163); Głuchowski (Narutowicza 6); Kowalski (ul. Rzgowska 147); Malczewski (Włocławskiego 21); Sandka (Karłowicza nr 48); Stokłowski (Limanowskiego 80); Bartoszek (Napiorkowskiego 41)

Teatry

FANSTW. TEATR im. ST. JARACZA o godz. 19.15 „DOM OTWARTY” — M. Bajuskiego; FANSTW. TEATR POWSZECHNY: o godz. 19.15 „NIEMCY” — J. Kruczkowski; TEATR „OSŃ” ul. Traugotta 1, tel. 272-70 o godz. 19.30 „Romans z wodewilu”; TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT. NIA” — o godz. 19.15 „KROLOWA PRZEDMIĘSICA”; FANSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19.15 „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA”; FANSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” — o godz. 8 do 15 dla szkół „NOWA SZATA KROLA”; FANSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” — o godz. 17.15 „ZŁOTA RYBKKA”

WYSTAWA ARCHIWALNA (Płac Wolności nr 1) otwarta codziennie (do 21 km.) w godz. 9-20

Kino

ADRIA (dla młod.) „Pieśń Tajgi” — godz. 15.30, 18, 20; KALITYK — „Hrabia Monte-Christo” — II seria — godz. 17, 19, 21; dorw. od lat 14; KAJKA — „Pepita Jimenez” — godzina 18, 20; dorw. od lat 18; GDYNIA — Program Aktualności Krajowych i Zagran. nr 20 — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22; MEL (dla młod.) — „Świat się śmieje” — godz. 16, 18, 20; MUZA — „Dom na pustkowiu” — godzina 18, 20; dorw. od lat 18; POLONIA — Dni filmu czechosłowackiego „Praga roku 1848” — godz. 16, 18, 30; dorw. od lat 12; PRZEDWIOSNIE — „Hrabia Monte-Christo” I seria — godz. 18, 20; dorw. od lat 14; ROBOTNIK — „Grzesznicy bez winy” — godz. 18, 20; dorw. od lat 16; ROMA — „Dni i noce” — godz. 18, 20; dorw. od lat 7; REKORD — „Nowa grudalowa” — godz. 18, 20; dorw. od lat 14; STYLOWY — „Pieśń Abaja” — godzina 18, 20; dorw. od lat 12; ŚWIŁ — „Wesoly subliator” — godzina 18, 20; dorw. od lat 12; TEZA — „Czarodziejski kryształ” — godzina 16.30; 18.30; 20.30; dorw. od lat 14; TATHY — „Śpiewak nieznan” — godz. 18, 20; dorw. od lat 14; WISLA — Dni filmu czechosłowackiego „Praga roku 1848” — godz. 16.30, 18, 30; dorw. od lat 12; WŁOKNIARZ — „Nieodrodna córka” — godz. 16.30, 18, 20.30; dorw. od lat 18; WOLNOŚĆ — „Trzy spotkania” — (film w natur. kol.) — godz. 16, 18, 20; dorw. od lat 10; ZACHĘTA — „Strój galowy” — godzina 18, 20; dorw. od lat 16

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

Zebrania i odczyty

DZIS — W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19.15 odczyt mgr. G. Tirmofiejewa pt. „Żeromski i literatura rosyjska”; — W lokalu NOT, Piotrkowska 102, o godz. 19 odczyt inż. Bilinga pt. „Arkusz rolniczo-rolniczy i jego praktyczne wykorzystanie”; — W lokalu ZU (Nowomiejska 6), o godz. 20.30 zebranie Poszerzonego Plenum Zarządu Uczelnianego ZAMP.

Za dwa tygodnie pod dachem

Szkoła przy ul. Serpentyzny

Czerwone mury szkoły przy ul. Serpentyzny na Osiedlu Marchlewskiego wystrzeliły dumnie w górę, robiąc imponujące wrażenie. Do końca maja br. budynek według zobowiązań załogi, która bierze udział w konkursie o najlepszy zespół budowlany w Polsce, ma być gotowy w stanie surowym.

— Jak daleko jesteście z robotą — pytamy majstra Tomczaka opalonego na brąz wiosennym słońcem.

— Wydaje mi się, że wywiążemy się z zadania. Tempo roboty jest bardzo dobre. Przeciętna wydajność załogi wynosi ostatnio 205 proc. Niektóre brygady wyrabiają jeszcze większą normę, np. brygada murarza Franciszka Michalskiego, Meksykańskiego, Skwirusa, Makarowa. Zresztą nie tylko murarze przodują. Zespół zbrojarski Hieronima Zawadzkiego „wyciągnął” ostatnio 227 proc. normy a ciesielski Kacpra Pawłowskiego 219 proc.

— Czy macie jakieś trudności materiałowe? — Nie. Zupełnie żadnych. Za to dużo kłopotu ze zmechanizowanym transportem. Maszyny „nawalają” często, ponieważ nie są odpowiednio przygotowane przez nasze brygady remontowe. Przez to tracimy dużo cennego czasu i obniżamy wydajność pracy. Parę razy mieliśmy też przerwy w dostawie prądu. Mamy też jeszcze jeden kłopot — telefon. Pomimo interwencji urzędów nie spieszy się z założeniem go, a telefon jest nam konieczny.

Wchodzimy z majstrem Tomczakiem do wnętrza nowowymurowanego gmachu szkolnego. Widzimy, że wykonywane są już w środku

ścianki działowe, co należy uważać za roboty wykonawcze. Według informacji majstra jeszcze w tym tygodniu będą kopane fundamenty pod salę gimnastyczną. Te prace są nieobjęte harmonogramem. Także nie przewidywano wykonania żelbetowej klatki schodowej. Zespół roboty te wykonał nadprogramowo. Cała 75-osobowa załoga budująca

szkołę w Osiedlu Marchlewskiego pracuje wzorowo, a co najważniejsze — oszczędnie. Dotychczas zużyto ok. 3 milionów zł. Jeżeli chodzi o punkty konkursowe — to zdobyto ich do 1 maja już 183.

Zespół kłopotuje się tylko o jedno: o to, że już powinny być wykonane roboty związane z instalowaniem centralnego ogrzewania, kanalizacji i światła, a dotychczas niżej prac nie zaczyna.

NOTATNIK ŁÓDZKI

* LEKARZE przeniosli z łódzkich zakładów pracy z zadowoleniem przyjęli decyzję władz społecznej służby zdrowia umożliwiającą im leczenie robotników bezpośrednio w zakładach pracy. Zebrani na naradzie lekarze powzięli jednomyślnie uchwałę, w której postanowili wydać skuteczną walkę notorycznym markierantom.

* DRUZYNA harcerska przy szkole podstawowej nr 7 zorganizowała Komitet Obronców Pokoju, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich klas.

* NA UL. NOWOTKI między numerami 25 i 29 znajduje się plac, który dotychczas jest zupełnie nie wykorzystany. Ponieważ w całej okolicy brak jest punktu sprzedaży napojów chłodzących mieszkańcy powitaliby z radością uruchomienie takiego punktu na tym placu.

* MIESZKAŃCY Rokieta przyjeździ z zadowoleniem fakt uruchomienia przez MZK dodatkowych kilku tramwajów kursujących od Kolei Obwodowej do Pl. Wolności. Innowacją tą MZK udowodnił, że idą na rękę masom pracującym naszego miasta.

* CENTRALNY Zarząd Przemysłu Mięsnego wprowadził sprzedaż świeżej wątróbki cielęcej na zaopieceniu lekarskim. Sprzedaż odbywać się będzie od godz. 9-17 w następujących sklepach wzorowych: nr 1 przy ul. Stalina 48, nr

2 Limanowskiego 11, nr 3 w Pabianicach, Armii Czerwonej 13, nr 4 Napiorkowskiego 45 i nr 5 Pabianicka 23.

* PRZY BUDOWIE szkoły na Osiedlu im. Marchlewskiego pomagają także młodzież. Dzieci ze starej szkoły przez jeden dzień uprzątały plac budowy a młodzież z Przystosobienia Przemysłowego przepracowała 3850 godzin przy zagospodarowaniu placu.

* W CELU zacieśnienia kontaktów między Dzielnicowymi Radami Narodowymi a wykonawcami prac remontowych wprowadzone zostały u kierowników robót książki, do których komisja remontowa Rady wpisywać będzie swe uwagi na temat jakości wykonanych remontów.

670 izb do sierpnia na Osiedlu Marchlewskiego

Na 1 maja br. budowlani zatrudnieni przy budowie ZOR na Osiedlu Marchlewskiego oddali do użytku 184 izby. W tej chwili wykonano są dalsze bloki mieszkalne. Pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego zobowiązali się wykończyć do połowy lipca 6 na stepnych bloków z 248 izbami, a pracownicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego zaplanowali oddać do użytku pod koniec sierpnia 287 izb.

Oprócz izb mieszkalnych, w okresie tym ma być również wykończony budynek, w którym mieścić się będzie Urząd pocztowy oraz budynek na przedszkole.

Dotychczas nie pomyślano jednak

Sprawa dnia Oszczędzać czas

Nie ma chyba w Łodzi człowieka, korzystającego ze świadczeń Ubezpieczalni Społecznej, który by nie wiedział co to „kolejka” po numerki do lekarza. Czekanie w tych kolejkach — niejednokrotnie kilkometrowej długości — pochłania godziny.

Numerki do lekarzy wydawane są na pewien czas przed rozpoczęciem przyjęć u tego lekarza. A więc np. do lekarza, który przyjmuje od godz. 9 numerki wydaje się od 7, następnie o godz. 9 wydaje się numerki do lekarza, który przyjmuje od 11 itd. Do lekarzy popołudniowych wydaje się numerki dopiero od g. 12, czy 14.

Osoby niezadowolone otrzymują coś w rodzaju zaświadczenia, że były w U. S. i do lekarza nie dostali się, co ma być usprawiedliwieniem nieobecności w zakładzie pracy.

Nie jest to jednak rozwiązanie sprawy. Zaświadczenie nie wróci zmarnowanych godzin pracy.

Proponujemy, aby wydawanie wszystkich numerków, niezależnie od tego w jakich godzinach przyjmuje lekarz, odbywało się rano. Pozwoli to na zaoszczędzenie zdrowia ubezpieczonych i czasu kradzionego produkcji. (w)

WSE wobec ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy

Wczoraj w Wyższej Szkole Ekonomicznej odbyło się zebranie profesorów i asystentów tej uczelni, które miało na celu omówienie skutków wejścia w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

W dyskusji profesorowie podkreślili wagę dotrzymania przez profesorów terminów wyznaczonych na egzaminy, co ma szczególne znaczenie w okresie nadchodzącego zakończenia roku akademickiego. (1)

Pogoda w Łodzi

W dniu 16 bm. zanotowano: temp. najwyższa 14,9 st.; temp. najniższa minus 0,8 st. Średnia za dobę 6,4 st. Średnia wilgotność powietrza 60 proc. Wiatry północno-wschodnie. Średnia siła wiatru 1,7 m/s. Opadów nie było. Suma opadów od początku miesiąca 0,5 mm. Temp. minimum przy powierzchni ziemi minus 1,8 st.

Radio

ŚRODA, 17 MAJA 12.04 Dziennik; 13.30 Muzyka; 15.35 Aud. dydaktyczna dla kl. X-XI; 14.00 Pedagogika; 14.15 Komunikaty; 14.20 Aud. si. muz. w opr. prof. S. Głuchowskiego pt. „Symfonia Pastoralna Beethovena”; 14.55 Konc. solistów wyk. I. Iwańkiewicz — śpiew M. Szalacha — altówka; K. Bęćwicz — akompan.; 15.30 Aud. dla św. i młod. — „Ślawek Ciekawek u króla Za baragada”; — aud. si. muz.; 16.00 Dziennik; 16.20 Aktualności; 16.30 Trybuna radioluchowa; 16.40 Sonata skrzypcowa Dworaka w wyk. J. Sandomejskiej — skrzypce i H. Tokarczykówny — fortepian; 17.00 Konc.; 17.45 „Kazachstan” — aud. si. muz.; 18.05 Pog. sport.; 18.15 „Zagadki muz.” — w opr. B. Busiakowskiej; 18.40 Wschód; 19.00 Aud. dla ws.; 19.15 Konc.; 20.00 Dziennik; 20.40 Recital wiołonceł. K. Włkomińskiego; 21.00 Utwory Chopina; 21.30 Międz. turniej pieśniarski; 22.00 Opow. o A. Mickiewiczu; 22.20 Reportaż sport.; 22.30 Melodie tan.; 22.58 Program lok. na jutro; 23.00 Ost. wiad.; 23.10 Progr. na jutro; 23.15 V aud. z cyklu: „Symfonia Czajkowskiego”; 24.10 Zakończenie audycji — Hymn.

Filmowcy czescy i węgierscy w Łodzi

W czasie Festiwalu filmów czechosłowackich który rozpoczyna się dziś a kończy 26 bm., będzie bawiła w Łodzi ekipa zagranicznych filmowców, a mianowicie 6 wybitnych filmowców czechosłowackich i 2 węgierskich.

Goście przybędą do Łodzi w sobotę i pozostaną do poniedziałku. W czasie pobytu zwiedzą miasto, wytwornie filmów fabularnych i kina. Przewidziane jest również spotkanie z łódzkimi robotnikami na pokazie filmowym. (c)

Mały felieton

W obłokach kurzu

Ubiera się w jasny garnitur (odpowiednia przezież ku temu pora) — on, ubiera się w jasną suknię lub płaszcz — ona i nie przeczuwając niczego, wychodzą na ulicę.

Stają przy przystanku i nagle zakrywa ich tajemniczy obłok. Tajemniczy zresztą jest niedługo. Bo po chwili wiadomo już skąd pochodzi. Po prostu jest to tuman kurzu, który unosi się spod miotły zamaszycie zamiatającego ulicę dozorca.

Oczywiście — w ustach i oczach pełno piasku, jasne ubrania robią się brudne, kurz i brud przylepiają się do twarzy.

Wprawdzie wszyscy dozorca wiedzą, że zamiast ulic winno odby

Prognoza pogody

Nocą roz pogodzenie, dniem zachmurzenie zmienne z opadami przelotnymi. Od północy kraju zachmurzenie duże z opadami ciągłymi i ponowne zachmurzenie zmienne z opadami przelotnymi. W ciągu nocy przymrozki. Dniem temperatura maksymalna ok. 15 st. od północy kraju ocieplenie, wiatry słabe, początkowo zmienne, później silniejsze z kierunków zachodnich.

„Trójki” wśród chorych

Akcja zbierania podpisów pod Akcją Szkolnołódzkim objęła już całą Łódź. Składają swe podpisy młodzież i starzy, składają je zdrowi i chorzy.

Dla ułatwienia złożenia podpisów chorym, trójki pokoju udały się do wszystkich łódzkich szpitali. Witane były przez chorych radośnie i przyjaźnie. Podpisy złożyli wszyscy, którzy stan zdrowia pozwolił na to.

Oto co mówi Michał Skoróg, pacjent III oddz. wewnętrznego szpitala im. Barlickiego.

— Ucieszyliśmy się, że umożliwiono nam podpisanie listy pokoju. My, chorzy rozumiemy specjalnie dobrze co znaczy możliwość życia i pracy w warunkach pokojowych. (w)

Z łódzkiego rynku

Nowości w PDT

W najbliższych dniach ukaże się w PDT nowy transport artykułów przemysłowych nieco „cięższego kalibru”.

A więc przede wszystkim będą to maszyny do szycia (85 tys. zł), maszyny i elektryczne (72 tys. zł), maszyny do szycia „Erika”.

Już wkrótce ukaże się również bogaty wybór aparatów fotograficznych różnego rodzaju.

PDT szykuje miłą niespodziankę dla najmłodszych łódzian w postaci nowego transportu zabawek. Będą to przede wszystkim zwierzęta oraz zabawki drewniane na kółkach. Będą także harmonijki dziecięce ale to podajemy do wiadomości w tajemnicy, tylko rodzicom, ze względu na niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju domowego. (w)

„AGAPICIE, REKORD POBITY!”



— Piramida a la Krupka — rozkaz! Agapit, ale tym razem nie po arabsku! Napoleon podniósł Pacana, Agapit stanął — ale na rękach — na Pacanie, który zaplątał fajkę. W tej „wygodnej” pozycji Napoleon kreślił się w kóło. Ostatni trzeci: Agapit w charakterze pika, która zrzucił pozostałi dwaj, prawie

pod kopułę. Za każdym razem, gdy Agapit wracał z niebios z powrotem do rąk swoich partnerów, wykrykiwał on: — Chara! — na co, łapiąc go, Napoleon odpowiadali wykrykiem: chapi! W ten sposób nasza trójka odstawiała Arabów.

Publiczność nie szczędziła oklasków, i bywały czarnego rynku, nie szczędziła małych podarków rzucając na manęz kłaniającym się Arabom sztuczne kwiaty, a gnije fajka oraz jeden banknot z emsąj wycofanych z obiegu. Aplauz był tak silny, że śpiący od trzech dni (z powodu rumu) dyrektor

cyrku obudził się, wyskoczył na widok, nie przyjrzał się Arabom, zorientował się w sytuacji, pobiegł za nimi do garderoby i oświadczył dyrektorskim tonem: — Angażujcie was na state! — No coż, podpiszemy! — zadeklarował Agapit.

OGROSZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACUJ PUNKTUALNIE PRENUMERATE! W Y D A W O C I Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 36, tel. 217 83, 209-02, 204-75 — Dział Sportowy 208 93, Dział Miejski 207 18. — Dział Ogłoszeń 123-83. — Dział Prenumerat 180 74 — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 209-02 i Sportowy 208 93 Redakcja rękopisów nie zwraca za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności. Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje P.K.F. Ruch” nr konta PKO — VII 567. Redaktor naczelny: ANATOL NISZCZO